

W REALIACH UKRAIŃSKIEGO KRYZYSU

Nasz wielki i strategiczny sąsiad - Ukraina - przeżywa jeden z najtrudniejszych okresów w powojennej historii. A wszystko za sprawą kryzysów – nie jednego, a kilku naraz. To wszechobecny kryzys światowy, ale i trzy kryzysy ukraińskie: kryzys gospodarczy, polityczny i w stosunkach z Rosją. To panorama ogólna. Mnie interesują sprawy gospodarcze przede wszystkim, bo to one określają i warunkują naszą współpracę z partnerami ukraińskimi.

A krajobraz gospodarczy Ukrainy nie napawa optymizmem. Posłużę się najbardziej aktualnymi danymi Państwowego Komitetu Statystyki Ukrainy (PKS) za okres 5 miesięcy br. I co z nich wynika? W zasadzie wszędzie występują tendencje spadkowe, w tym najbardziej widoczne - w przemyśle, transporcie, budownictwie i w handlu zagranicznym. A w efekcie - w skumulowanej postaci - w spadku produktu krajowego brutto (PKB). Dla ilustracji - produkcja globalna przemysłu spadła w omawianym okresie w stosunku do analogicznego w roku ubiegłym o 31,9%, w tym przemysłu przetwórczego - o 37,6%. W strukturze branżowej - produkcja przemysłu maszynowego spadła aż o 53,6%, a metalurgicznego o 43,7%. W innych branżach też nie jest lepiej, bo produkcja przemysłu chemicznego i petrochemicznego zmniejszyła się o 35,8%, przetwórstwa drewna - o 38,7%, a lekkiego - o 35,3%. W okresie 5 miesięcy - wydobyte gazu ziemnego wyniosło 8,7 mld m³, a ropy naftowej - 1,2 mln ton. W budownictwie - wartość globalnej produkcji była o 54,8% niższa niż przed rokiem. I - co charakterystyczne - spadek ten objął wszystkie regiony i wszystkie rodzaje działalności budownictwa. W najbardziej uprzemysłowionych regionach i obwodach, tj. donieckim, charkowskim, dniepropietrowskim - wykonano tylko 30% planowa-nych robót. Nie lepiej jest w obwodzie lwowskim, a w Kijowie - wskaźnik ten był nawet niższy, bo na poziomie 25,7%. Taki stan rzeczy sprawił także obniżkę globalnych przewozów w transporcie o 22,3% (przetransportowano ogółem 261,3 mln ton ładunków). Przewozy ropy i produktów naftowych były niższe o 32,4%, a złomu i żelaza o około 40%. To sytuacja w jednej z najważniejszych gałęzi produkcji materialnej.

Nieco lepsza sytuacja jest w rolnictwie i produkcji rolno-spożywczej, ale tylko trochę, bo tutaj minimalne nawet przyrosty nie zmieniają obrazu w wieloletnim zastoju tego sektora gospodarki. Po ubiegłorocznych rekordowych zbiorach zbóż na poziomie powyżej 53 mln ton - prognozy na obecny rok są i ostrożne i mało obiecujące. Nadal podstawową słabością jest brak reform o charakterze rynkowym, trwająca zapaść w produkcji zwierzęcej, zacofanie cywilizacyjne wsi i miejscowości zamieszkałych przez ludność wiejską, nie mówiąc już o nie-do-inwestowaniu. Tu głównym hamulcem jest przedłużane z roku na rok moratorium na sprzedaż i kupno ziemi, a to sprawia, że nie ma prawowitych właścicieli ziemi. A jak ich nie ma, to i nie ma chętnych do inwestowania. Powyższe stwierdzenia ilustrują m.in. dane za 5 miesięcy br. dotyczące produkcji i hodowli, a w efekcie - wzrostu cen artykułów żywnościowych, w warunkach niedoboru podaży. Produkcja globalna rolnictwa wzrosła co prawda o 2,3%, ale w stosunku do 17,5-procentowego w całym 2008 roku - jest to zdecydowane obniżenie dynamiki, a sam wzrost - minimalny. Co prawda produkcja w przedsiębiorstwach rolnych wzrosła o 7,1%, ale już w gospodarstwach indywidualnych spadła o 1%. W hodowli sytuacja jest zróżnicowana i daleka od oczekiwanej. Dotyczy to zwłaszcza pogłowia bydła rogatego, gdzie trwa dalszy spadek, bo o 4,4% w okresie minionych 5 miesięcy br. Stado tego bydła - na 1 czerwca br, wynosiło 5,8 mln sztuk. A to jest poziom ponad 3-krotnie niższy niż w roku 1991. Podobnie jest z pogłowiem trzody chlewnej, chociaż w okresie minionych 5 miesięcy br. wzrosło ono o 6,1% do poziomu 7,1 mln sztuk (też ponad 3-krotnie mniej niż w 1991 r.). Dla pełności obrazu - stado owiec wzrosło o 3,3% do 2,2 mln sztuk, a drobiu o 6,8% do 196 mln sztuk. Nadal występuje deficyt w podaży mięsa na zaopatrzenie rynku konsumpcyjnego, a to jest czynnikiem windującym

w górę ceny żywności i generującym popyt na dostawy importowe, w tym z Polski. Wzrostowi cen sprzyjają też poczynania władz ukraińskich ograniczające import pod pozorem jego negatywnego rzekomo wpływu na "rodzimą produkcję". Brak reguł rynkowych i konkurencyjności na rynku rolno-spożywczym, rządzonym przez kilka grup dominujących w handlu produktami żywnościowymi, to też czynnik wzrostu cen detalicznych dla konsumentów. W omawianym okresie/r/r/ - ceny sprzedaży produktów pochodzenia rolniczego wzrosły o 56%, w tym produktów roślinnych 2,5 raza, a zwierzęcych 2,9 raza.

Trudne realia gospodarcze znajdują swoje odzwierciedlenie w handlu zagranicznym. Skutki kryzysu są dotkliwe. W okresie 4 miesięcy br. w stosunku do analogicznego okresu ub. roku - ukraiński eksport towarów spadł o 41,1%, do poziomu 11431,6 mln USD, a import - o 50,1%, do poziomu 13370,1 mln USD. Ujemne saldo obrotów towarowych wynosi około 1940 mln USD. W strukturze geograficznej ukraińskiego handlu zagranicznego nastąpiły pewne zmiany, acz nie o zasadniczym charakterze. Nadal w eksporcie i w imporcie dominują kraje Wspólnoty Niepodległych Państw (WNP), z Rosją na czele. Na kraje WNP przypada 33,7% ukraińskiego eksportu (35,9% w ub. roku) i 45,7% ukraińskiego importu. Na kraje Unii Europejskiej - odpowiednio: 23,2% eksportu (27,4% w ub. roku) i 31,2% importu. Udział Rosji w ukraińskim eksporcie wynosi 19,1%, a w imporcie - 21,7%. W stosunku do 4 miesięcy ub. roku - w tymże okresie roku bieżącego nastąpił wzrost importu z Uzbekistanu 3,1 raza, natomiast spadkowe tendencje wystąpiły w dostawach z Turkmenistanu - 3,2 raza, z Rosji - 2,3 raza, z Polski - 2,2 raza, ale już z Niemiec tylko o 49,9%, a z Kazachstanu o 14,5%. W strukturze branżowo-towarowej importu - bo ten nas najbardziej interesuje z punktu widzenia polskiego eksportu na Ukrainę - zmiany są znaczące, acz różne co do skali. Ukraina zwiększyła przede wszystkim import surowców energetycznych, ropy i produktów naftowych, artykułów farmaceutycznych oraz papieru i kartonów. Natomiast zmniejszyła zakupy maszyn i urządzeń mechanicznych, środków transportu drogowego, mas plastycznych i materiałów polimerowych, metali żelaznych i maszyn elektronicznych. W układzie regionalnym - największy udział w obrotach handlowych z zagranicą mają: Kijów, obwody - doniecki, dniepropietrowski, zaporoski i odeski. Tutaj się nic nie zmienia od lat. Bogactwo i pieniądze są w Kijowie i we wschodniej Ukrainie.

Na kilka elementów dodatkowo warto jeszcze zwrócić uwagę. Po pierwsze – na wzrost dochodów ludności, bo to ważna część popytu konsumpcyjnego, który jest siłą motoryczną rozwoju całej gospodarki, obok popytu inwestycyjnego i eksportu. Eksport na razie - nie ciągnie do przodu. Inwestycje też nie wykazują należytej aktywności. A popyt ludności? Ten nie słabnie potencjalnie, acz jest ograniczany przez wzrost cen i inflację, a nadto drożące usługi komunalno-bytowe. Bo poziom płac wzrósł od początku roku o 7%. Średniomiesięczna płaca nominalna pracowników etatowych wynosi aktualnie 1762 UAH czyli licząc po aktualnym kursie hrywny do dolara na poziomie około 7,6 - 7,7 UAH/USD wynosi około 230 USD. To poziom 2,8 raza wyższy od poziomu płacy minimalnej. Najniższe płace są w rolnictwie, gospodarce rybnej i w przemyśle lekkim. Najwyższe w sektorze bankowym. Przy inflacji rzędu 7,4% w okresie styczeń - maj br. i wroście cen żywności średnio o 7,7% - ceny cukru wzrosły o 31,5%, a ceny masła, napojów bezalkoholowych, ryb, warzyw, mięsa i produktów pochodzenia zwierzęcego - w granicach od 7,8 do 18,7%. Tylko ceny jaj i mleka spadły odpowiednio o 36,3% i o 2,7%. Czynsze mieszkaniowe wzrosły o 9,4%, opłaty za gaz, energię elektryczną i wodę wzrosły o 3,1%. Znacznie wzrosły ceny usług lekarskich, bo o 21% oraz farmaceutyków - o 32,1%. Reszta cen też nie stoi w miejscu. Ceny wyrobów przemysłowych wzrosły o 2,8%, a wyrobów przemysłu przetwórczego o 5,2%. Jest też spora liczba bezrobotnych, choć statystyki ukraińskie podają liczbę oficjalnie zarejestrowanych, a w okresie 5 miesięcy br. wynosiła ona 752 tys. osób, co jest liczbą bardzo zaniżoną. Liczba mieszkańców Ukrainy na dzień 1 maja br. wynosiła 46061,4 tys. osób.

I na koniec - zamiast podsumowania - jedna z ukraińskich prognoz makro ekonomicznych na koniec roku 2009 przewiduje: spadek PKB o 12,8%, produkcji przemysłowej o 18%, budownictwa o 35,5%, handlu o 17,5%, produkcji rolnej o 5,1%. Nie są to prognozy rządowe, bo te są bardziej optymistyczne. A jak będzie - zobaczymy za pół roku. Bez względu na interpretację przedstawionej sytuacji - nie widzę powodów do nastroju defetyzmu czy braku wiary w poprawę na lepsze. Ukraina, podobnie jak my i inne kraje, podejmuje wysiłki anty -kryzysowe, które mogą przynieść korzystne rezultaty. Ale wymaga to także wsparcia ze strony jej sojuszników, w tym ze strony Unii Europejskiej i instytucji finansowych. Wspólnie wpadliśmy w objęcia kryzysu i w nim siedzi więc wspólnie starajmy się z kryzysu wychodzić.

Warszawa, 25 czerwca 2009 r.

Mikołaj ONISZCZUK